

PASJA Z Maciejem Karasińskim, instruktorem szachowym, pomysłodawcą projektu „Szachy do szkół” rozmawiamy o pożytku uczenia dzieci gry w szachy

Szachy pod strzechą

Siedzimy w biurze. Na stole leżą otwarte szachy. Pan Maciej namawia mnie na partycjkę. Nie gram od dziecka. Dostałabym mata w trzech ruchach. Dla Macieja Karasińskiego szachy nie mają tajemnic, dla mnie posuwisty ruch wieży, dumny laufer, skoczny konik wciąż są wiedzą tajemną.



Skąd się wzięła Pana pasja do szachów?

– W szachy gram od dziecka. W mojej rodzinie była to bardzo popularna rozrywka, głównie w jej męskiej części. Samych podstaw gry uczył mnie mój starszy brat, którego uczył z kolei mój świętej pamięci tata. W tamtych czasach w Przemyslu nie było żadnych szkółek szachowych, dlatego chcąc się rozwijać w tym kierunku czytałem dużo książek o tej tematyce. Brałem udział w turniejach – byłem mistrzem Przemysła w konkursie „Złotej Wieży” i mistrzem juniorów w Rzeszowie.

Zaczął dzielić się Pan swoją pasją z innymi?

– Gdy zacząłem pracować jako nauczyciel, dostrzegłem jak ogromny wpływ na rozwój dzieci mają szachy, jak dzięki nim uczą się logicznego myślenia, koncentracji i nabierają pewności siebie. Miałem kontakt także z dziećmi chorymi, których rodzice zawsze na początku obawiali się, czy nauka gry nie będzie dla nich zbyt dużym obciążeniem. Okazało się, że gra odmieniła te dzieci i pomogła w ich rozwoju.

Będąc Podkarpackim Kuratorem Oświaty analizowałem wyniki egzaminów zewnętrznych. Nie były rewelacyjne i obecnie także nie obserwuję się w nich postępu. Największe trudności uczniowie polskich szkół mają z przedmiotami ścisłymi i logicznym rozumowaniem. Na egzaminach zewnętrznych uczniów klas 6 szkół podstawowych w 2007 roku padło pytanie-zadanie: ile czasu spędza uczeń w szkole, gdy ma 5 lekcji 45-minutowych, jedną przerwę 15-minutową, a pozostałe po 10 min. W skrócie, należało wyliczyć ile jest przerw między 5 lekcjami.

Potowa uczniów w Polsce tego nie obliczyła! To stało się powodem wysłania zapytania do wszystkich dyrektorów szkół, wszystkich typów placówek, czy chcieliby wprowadzić i organizować lekcje gry w szachy w swoich szkołach.

– Wyniki przyciły moje najśmielsze oczekiwania ponieważ na ponad 2300 szkół około 1000 odpowiedziało pozytywnie. Na początku nie wierzyłem. Od tamtej pory coraz bardziej angażowałem się w tę akcję i w 2008 roku zacząłem z grupą

ponad 100 wolontariuszy zbierać podpisy do ustawy. Udało nam się w trzy miesiące zebrać około 60 000, niestety, mimo ogromnego odzewu i życzliwości ludzi wtedy to nie wystarczyło.

Co jeszcze udało się osiągnąć w tej kwestii?

– Razem z Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli oraz działaczami szachowymi zaczęliśmy organizować szkolenia dla nauczycieli na instruktorów szachowych. Zosi Bator, która uczy wraz ze mną w Młodzieżowym Domu Kultury udało się przeprowadzić takie kursy

w Przemyslu, Krośnie i w Rzeszowie. Gdy przestałem być kuratorem, wsparłem działania PCEN. Powstał wniosek o pozyskanie środków unijnych z programu „Doskonalenie Kadr” i zdobyliśmy 120 tysięcy złotych na szkolenia instruktorów dla nauczycieli – 50 nauczycieli z Podkarpacia zrobiło takie uprawnienia. W planach mamy organizację kolejnych, dzięki którym wyszkolimy następne 25 osób. Oczywiście nie wszyscy przeszkoleni organizują w swoich szkołach zajęcia i szkółki szachowe, ale są tacy, którzy to robią. W Sanoku mam dwóch nauczycieli po naszym kursie, którzy założyli akademię sanocką i bardzo angażują się w tym kierunku.

Marzy Pan żeby szachy trafiły „pod strzechy”? Do każdej szkoły?

– Chciałbym, by szachy stały się jednym z elementów kształcenia dzieci, uczynić z tego pewien obowiązek dla systemu oświaty. Nie chodzi mi o to, by uczeń był zmuszany do gry, raczej o to, by szkoła miała szachy w swojej ofercie, a wybór będzie i tak należał do ucznia. To w przyszłości najbardziej chciałbym osiągnąć. Obecnie cieszę się z tego, że Parlament UE podjął uchwałę w formie oświadczenia i rekomendował krajom unijnym wdrożenie szachów do systemu oświaty. Zdaję sobie sprawę, że do Młodzieżowego Domu Kultury dociera tylko część dzieci i młodzieży, która chce lub może uczyć się gry w szachy i doskonalić siebie. Z powodów odległości wielu nie dociera. Dzieci w wieku 6-10 lat rodzice słusznie nie chcą wypuszczać daleko od domu, miejsca zamieszka-

nia, a sami nie zawsze mają czas, by dziecko doprowadzić.

Gdzie są w Przemyslu szkółki szachowe?

– Szkółki w ramach projektu „Szachy inwestycja w umysł i wychowanie” powstały jak dotąd w trzech przemyskich świetlicach: Świetlicy Wzrastanie, Świetlica ZHP Iskierka, Świetlicy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich na Błoniach oraz przy Szkole Podstawowej nr 1 w Przemyslu.

Skąd mieliście pieniądze na ich organizację?

– Szkółki w dużej mierze zorganizowane są społecznym sumptem działaczy Sportowo Kulturalnego Klubu Szachowego. Jednak nie mogliśmy sprawnie funkcjonować bez wsparcia Urzędu Miasta w Przemyslu, w tym Wydziału Spraw Społecznych oraz Wydziału Sportu. Do finansowania szkółek dołączyły się również Świetlica Stowarzyszenia Profilaktyki i Wspierania Rozwoju Osobowości Dzieci i Młodzieży oraz Świetlica ZHP Iskierka.

Staraliśmy się pozyskiwać środki z innych źródeł, piszemy wnioski o dofinansowania z funduszy unijnych. Na dzień dzisiejszy bezskutecznie, ale od lat wsparcie na działalność i organizowanie imprez sportowych Sportowo-Kulturalnego Klubu Szachowego otrzymujemy od miasta, powiatu i województwa.

Czy jest zapotrzebowanie na naukę gry w szachy w Przemyslu?

– Do szkółek rodzice zapisują dzieci w wieku od 5-6 lat. Pojawia się także młodzież i dorośli. Przeważają chłopcy, choć rośnie liczba dziewcząt zainteresowanych grą. W szkołach, gdzie jest nauczyciel, który okazuje zainteresowanie i wsparcie dla młodych szachistów, liczba zainteresowanych znacznie się zwiększa. Tak jest w SP nr 1, SP nr 15, SP nr 4 i SP nr 6, tak było kiedyś w SP nr 16. W roku szkolnym 2011/2012 w szkołkach szachowych MDK, przy świetlicach środowiskowych i szkołach podstawowych łącznie uczestniczyło około 130 młodych ludzi. W turniejach szachowych,

które mają charakter otwarty, a więc z udziałem dorosłych, uczestniczyło w miarę systematycznie około 150 osób.

Jakie cechy u dzieci pomagają rozwijać i kształtować ich umiejętności gry?

– Doświadczenie i obserwacje pozwalają na jednoznaczne stwierdzenie, że nauka gry w szachy sprzyja wszechstronnemu rozwojowi dziecka: kształci pamięć, umiejętność abstrakcyjnego i logicznego myślenia, wyobraźnię przestrzenną. Dlatego też wpływa ona na rozwój intelektu, zwiększa aktywność umysłową, rozbudza twórcze zdolności. Szachy zawierają wiele elementów wychowawczych – uczą odwagi i odpowiedzialności za własne decyzje. Dziecko grające w szachy staje się bardziej cierpliwe, wytrwałe i w pełni panuje nad sobą.

A u młodzieży?

– Z mojego doświadczenia wynika, że praca nad doskonaleniem umiejętności gry w szachy jest sposobem na samodoskonalenie w wielu obszarach. By uczestniczyć w sportowej rywalizacji trzeba podporządkować się zasadom, regułom. Trzeba panować nad swoim sposobem zachowania i wykorzystywać możliwości swojego umysłu. To pole doświadczeń, na którym uczymy się samokontroli, poznajemy swoje możliwości. Wielu szachistów doświadcza tego, że koncentrując się, są w stanie znaleźć rozwiązanie w trudnej sytuacji... tylko trzeba chcieć i... zrobić to. Przez lata obserwuję młodych adeptów sztuki szachowej i widzę jak nabierają wiary w swoje możliwości. Chodzą różnymi drogami. Każdy jest inny, ma swój cykl rozwojowy, ale jeżeli systematycznie pracuje osiąga postęp. Sukcesem nie jest tylko maksymalny wynik sportowy, np. zajęcie pierwszego miejsca w zawodach. Sukcesem jest poznanie tajników gry, kolejnych zasad, rozwiązywanie coraz trudniejszych zadań, gra w turnieju, rywalizacja indywidualna i drużynowa. Sukcesem jest przeniesienie analitycznego sposobu myślenia do życia codziennego, szkoły, swoich postępów w nauce czy relacji z innymi ludźmi.

Co według Pana jest emocjonującym w szachach?

– Właśnie możliwość doskonalenia siebie, już od wieków doceniano rolę szachów w edukacji. Królewskie rodziny uczyły swoje dzieci gry w szachy, by mogły one poznać arkaną taktyki i strategii. Tak uczono i uczy się wojskowych – poprzez gry strategiczne, logiczne. Jak do tego dodamy możliwość sportowej rywalizacji... Szansa na potwierdzenie swoich rosnących umiejętności, poprzez osiągnięcie zwycięstwa, przetrwanie w tych te normy (rankingi) jawi się jako atrakcyjny dla wielu sposób na spędzenie wolnego czasu. Są szachiści (nawet wśród przemyskich), którzy potrafią grać w pamięci bez patrzenia na szachownicę. To dowód na rozwinięcie wyobraźni i zdolności zapamiętywania. Jest na świecie wielu szachistów, którzy grają w pamięci na kilkudziesięciu szachownicach równocześnie.

Jakie są najważniejsze osiągnięcia uczniów?

– Największe osiągnięcia drużynowe SKKS/MDK to dwukrotny start w II lidze juniorów, zwycięstwo w III lidze juniorów – mistrzostwo województwa podkarpackiego i wielokrotne zajmowanie miejsca na pudle przez drużynę SKKS. W seniorach – zwycięstwo w V lidze i awans do IV ligi. Wcześniej start w III lidze. Indywidualnie szachiści SKKS/MDK osiągnęli dobre wyniki od 1995 do chwili obecnej, co roku nasi wychowankowie awansują do Finałów Mistrzostw Polski Juniorów, np. Mateusz Władysław był wielokrotnym finalistą. Kilku naszych wychowanków kontynuuje karierę szachową w innych klubach, zdobywając coraz wyższe kategorie szachowe. I LO i II LO w Przemyslu zajmowały w ubiegłych latach pierwsze miejsca w województwie, Gimnazjum nr 4 z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Integracyjnych zajęło III miejsce w Polsce. Marcin Muc obecnie zawodnik – senior MKS Polonii posiada nomen kandidata na mistrza krajowego i wysoki ranking – 2165.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiała
Magdalena Sobieszek